Ner 19.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 9. Maja Roku 1817.

Obchód uroczystości rolniczéy w Hofwylu. (Rzecz wyięta z Gazety Gospodarczo-rolniczéy Halskiéy.)

W numerach przeszłorocznych gazety gospodarczéy Hallskiéy, czytaliśmy (pisze P. *Schnee*) odezwę Pana Fellemberg zapraszaiącą na obchód uroczystości rolniczéy w Hofwylu, sądzę przeto stosowną rzeczą zamieścić onéy opis dokładny, w przekonaniu iż szanownym czytelnikom nie będzie nieprzyiemném bliższe poznanie, na czém właściwie owa uroczystość zasadzała się, iaki był iéy cel istotny i iakim odbyła się sposobem. Pan Fellemberg ułatwił sam sposobność dokładnego czytelników naszych objaśnienia w tym przedmiocie; starać się więc będziemy wywiązać się z obowiązku tego, naykrótszym ilemożności opisem.

Oprócz odezwy zamieszczonéy w gazecie gospodarczéy Hallskiéy na stronie 262 w r. 1810, w wielu innych pismach peryodycznych obwieścił P. Fellemberg cel wspomnionéy uroczystości i wezwał rolników i dziełmistrzów, aby swe ku ulepszeniu gospodarstwa rolniczego dotąd poczynione odkrycia i wynalazki przedstawili w Hofwylu, poddali ie pod ścisły rozbiór i sąd znawców, nie na saméy iedynie oparty teoryi, gruntuiący się owszem po większéy części na doświadczeniu praktyczném; aby tudzież wszechwzględnie rozpoznać chcieli w Hofwylu sporządzone maszyny i pługi kilkorakie. Cel ten nayzupełniéy osiągnionym został.

Dnia 28 Czerwca zjechało się do Hofwylu, mnóstwo znakomitych rolników z dalszych i pobliższych okolic. P. Fellemberg zabawiał ich przedstawianiem gospodarstwa Hofwylskiego i tłumaczeniem narzdędzi mechanicznych tamże używanych. Gdy nareszcie przybył P. Inspektor *Steiger*, w którego obwodzie Hofwyl iest położony, obrano go iednozgodnie Prezesem posiedzenia. P. Fellemberg zaś przyiął na siebie pełnienie obowiązku sekretarza. Na żądanie P. *Steiger*, wybrano delegacyią

w celu skréślenia planu do organizacyi towarzystwa. Rys ten śpiesznie wykończonym i na następném posiedzeniu przyiętym został. Osnową iego iest następuiąca:

Cel związku gospodarczo-rolniczego w Hofwylu.

1.) Potrzeba związku towarzyskiego wynika z potrzeby rady i pomocy. Przedmioty, których obszérność dłuższego czasu i daleko większéy wymaga pracy, aniżeli żeby przez iedną osobę przedsięwzięte i wykończone bydź miały, są dziełem sił połączonych, są dziełem towarzystwa. Zawód iaki, opieraiący się iedynie na doświadczeniu, zbliża się powoli do udoskonalenia swego, za pomocą wiernie udzielanych spostrzeżeń kilku osób. To więc, iako też zabespieczenie wzaiemne każdemu z członków szczéréy porady i czynnéy pomocy, iest celem naszego Towarzystwa.

2.) Każdy członek obowiązanym iest przykładać się ile możności iego, do prac przez towarzystwo za potrzebne uznanych i przedsięwziętych.

3.) Każdy członek ma za cel udoskonalenie gospodarstwa rolniczego, i przykładać się do tego będzie, bądź to bezpośrednio, to iest, pracą własną, bądź też pośrednio, to iest, za pomocą wpływu swego z urzędowych lub obywatelskich stosunków.

4.) Zależéć to będzie od upodobania członka, przedstawić towarzystwu, lub też poddać pod rozbiór i sąd onego, owoce prac, spostrzeżeń i badań własnych względem machin gospodarczych, lub względem innych gospodarczorolniczych przedmiotów.

5.) Członkowi każdemu wolno, przez uczynione zapytania korzystać z doświadczeń towarzystwa.

Organizacyia Towarzystwa.

Każdy może bydź mianowany członkiem towarzystwa kto udowodni że rolnictwem trudnić się będzie, lub też że innym iakim sposobem wpływ ma na gospodarstwo rolnicze. Przyięcie osób obecnych odbędzie się podpisem nazwiska i udowodnieniem prawa; osób zaś w oddaleniu będących, nadesłaniem takowego podpisu z udowodnieniem prawa powyżéy zastrzeżonego.

2.) Towarzystwo odbywa swe posiedzenie raz w rok w Hofwylu w dniach oznaczonych.

3.) Komitet zbiéra się dwa razy do roku.

4.) Towarzystwo obiéra corocznie nowego Prezesa, Sekretarza i członków Komitetu. Zależéć atoli będzie od upodobania towarzystwa, obrać powtórnie dawnieysze osoby.

5.) W ciągu roku Komitet uchwalać będzie, wykonanie przedmiotów wymagaiących wspólnéy towarzystwa pracy. Na posiedzeniu corocznem może towarzystwo one przyiąć lub odrzucić.

6.) Wzwyż wspomnione zdawanie sprawy członków niéma dotyczéć przedmiotów wielkich iedynie ze względu na onych niezmierną obszerność, winny owszem obeymować

przedmioty iak nayważnieysze ze względu na ich użyteczność, winny tudzież bydź zaopatrzone w dowody onych rzetelności.

7.) Hofwyl iest punktem środkowym towarzystwa; tam przeto, wszelkie doniesienia lub też zapytania przesylane bydź maią.

Zaraz po przyięciu owych zasad organizacyi, mnóstwo przytomnych zapisało się w poczet członków towarzystwa. Wielu było między niemi cudzoziemców znakomitych; alić obręb zamierzony pismu temu, każe nam przemilczéć onych imiona.

Na dniu 30. Czerwca kiedy się wielka liczba znakomitych rolników zjechała, czyniono z wielo gospodarczorolniczemi narzędziami doświadczenia dalsze, te bowiem rozpoczęły się ieszcze dnia poprzedniczego. Pomiędzy innemi powszechną na się ściągnęły uwagę: Sieybnik do ziarna okrągłego, wynaleziony przez Generała *May;* maszyna także wynalazku mechanika Berneńskiego *Schenk* i pług Pana *Zimmerlein* z *Pfeffingen*; naywiększą atoli otrzymały zaletę silnie Pana Fellemberga, a mianowicie: nowy Extyrpator, maszyna do wyorywania bruzd, (furchenzieher) pług i sieybnik nowy.

Pewien dziennik Berliński wspomina o tych doświadczeniach w sposób następuiący: „Z owych wolnych od wszelkiego uprzedzenia, prostych i krótkich uwag i spostrzeżeń po większéy części maiętnych i biegłych rolników, wynikły wnioski, rzeczywistemu postępowi gospodarstwa rolniczego w ogólności i chwalebnym usiłowaniom P. Fellemberga, wielce korzystne. Nie dało się tam spostrzédz owe zmyślone podziwianie, samolubne chełpienie się, lub uwielbianie rzeczy niezrozumiałych, ani też przeciwnie nie miało tam mieysca wyśmiewanie, szyderstwo i upośledzanie rzeczy cudzych, którém to nie ieden własną pokrywaiąc niewiadomość pragnie pozyskać korzystne o sobie mniemanie: — lecz przewodniczyła tam zimna rozwaga i gruntowne zgłębianie przedmiotów, co zaiste chlubne daie świadectwo o świetle, i nie zmyślonéy gorliwości tam zgromadzonych mężów."

Na posiedzeniu towarzystwa Hofwylskiego odczytano niektóre ważne przedmioty. W godzinę południową zebrali się wszyscy w mieyscu przyiemném, gdzie podobnie iak i dni poprzedniczych dano ucztę wyborną. Deszczém grożące chmury przerwały nagle biesiadę, w ten czas właśnie kiedy P. Fellemberg wnosił toast PP. *Thaera*, *Pikteta* i Hrabiego *Festetits* na znak wdzięczności za ich gorliwą pracę około udoskonalenia rolnictwa. W krótce znów wypogodziło się niebo, właśnie w chwilę obchodzenia uroczystości rolniczéy. Zaproszeni goście przybywali przeto w licznych orszakach i przyimowani byli przez obydwóch Hrabiów *Magins*, Barona *Ow*, i P *Meyenberg*. O godzinie 3. zebrało się iuż mnóstwo nayznakomitszych osób Szwaycaryi, przybyła też Wielka Xiężna Rossyiska, poseł przy dworze Wiedeńskim, Hrabia *Stackelnberg* i wie-

lu innych znakomitych cudzoziemców. O godzinie 4. przybył także P. Landamman z Wattenwyl, którego przyiąwszy P. Fellemberg wraz z członkami instytutu, wpośród odgłosu orkiestry zaprowadził do grona zgromadzenia całego. Potém miał P. Fellemberg przemowę do P. Landamman i zgromadzenia, przedstawił im tudzież pomocników swoich, nauczycieli instytutu (*PP. Griepenkerl i Lippe*, *P. Albrecht*, *P. Giesberger i P. Hesse*) ich wspólkollegów w liczbie dwudziestu, i szesnastu uczniów. Gdy P. Fellenberg mowę ukończył, lud powitał śpiewem stosownym szanownych gości na tę uroczystość przybyłych; po czém udali się goście na przyległe pole, dla obeyrzenia rozmaitych narzędzi rolniczych i przekonania się naocznie o korzyściach iakieby z użycia onych wyniknąć mogły. Innych tymczasem docisnąć się niemogących widzów zabawiała dobrana orkierstra.

Owe liczne różnostroyne grona przypatruiące się robotom nowemi narzędziami w polu odbywanym, sprawiały zaiste widok nader przyiemny, daléy zaś na przyległych błoniach snuły się mnogie orszaki widzów których ciekawość na obchód owéy uroczystości do Hofwylu z przyległyoh okolic ściągnęła.

Tymczasém zbliżyła się chwila kiedy miały bydź rozdawane nagrody, widzowie przeto zebrali się na mieysce temu przeznaczone obrzędowi. Naywyższa władza związku szwaycarskiego kazała wypłacić P. Fellembergowi 100 Luisdorów aby ie według upodobania swego między nayzasłużeńszych rozdzielił pomocników. Połowę z téy summy zachowano aż do przyszłéy uroczystości, połowa zaś teraz w obecności wszystkich rozdzieloną została. *P. Zwicki* z Mollis, który przez lat cztery był sekretarzem instytutu, odieżdzaiąc przed wspomnioną uroczystością do swoich podeszłych rodziców, ofiarował na szkołę ubogich instytutu Hofwylskiego przyznaną sobie nagrodę 10. Luisdor. *Studer* otrzymał podobnież nagrodę 10. Luisdorów; *Wiedmer i Scherer* po 8. ślusarz *Heyde* 5. mechanik Schaub 2. reszta zaś dostała się wpodziale innym w stosownéy do zasług ilości. Przy oddawaniu nagrody miał Pan Fellemberg do każdego z przyimuiących stosowną krótką przemowę, którzy téż z rozrzewnieniem należne mu złożyli podziękowanie. Po ukończoném rozdaniu nagród, chór ludu śpiewał następne wyrazy:

Pilność w nagrodę odniosła dary,
Praca ludziom zwiększa mienie
Alić nad owe drogie ofiary,
Milsze zapewne wspomnienie,
Że wszelkie onych roboty,
Są im świadectwém prawdziwéy cnoty!

Tu przemówił P. Fellemberg do zgromadzenia całego, głosém donośnym:

„Kochani ziomkowie, widzieliście i słyszeliście teraz, iak tu wynagradzaią zasługi w rolniczym położone zawodzie; oby coraz więcéy zdolnych i dobrym sposobém myślenia ożywionych mężów z grona wa-

szego, wspiérało mię czynnie w tak szlachetnym zamiarze; obyśmy usługami naszemi w czasach pokoiu zrównać albo też przewyższyć zdołali usługi naddziadów naszych orężem oyczystéy wyświadczone ziemi. Będzie to dowodém żeśmy godni szczęścia, iakie znów naszym stało się podziałém. Miłość, szacunek i wdzięczność świata, będzie nam nad wszelką potęgę, bespiecznieyszą rękękoymią w posiadaniu tego co naydroższém sercu naszemu bydź winno."

Pan Fellemberg przystąpił potém do przyięcia ubogich dzieci do szkoły przemysłowéy, ten czyn odbył się wpośród radośnych uniesień zgromadzonego ludu i zakończył się odgłosém stosownego chóru. Na zakończenie całey uroczystości dał się słyszeć śpiew, umyślnie tym końcém ułożony i obecnym gościom rozdany, który tu także umieszczony bydź zasługuie:

Chór.

Jak pięknie rozrządziły wszystko tworcze dłonie;
Widząc to rozrzewniony człek w radości tonie!
Słońce, ziemia, zwierzęta, gaie, ptaszął pienia,
Czarodzieysko czuć daią władcę przyrodzenia!
Rządco całéy natury, świata budowniczy,
Ileż codzień z rąk twoich darów człowiek liczy;?
Łąki ubarwiasz kwiatem, pola zdobisz w plony,
Błogosławisz téy ręce co orze zagony.

Chłopcy.

Ciągła pilność, szczéra praca
Zmienia w ogrody pustynie,

Dziewczęta.

Dzis zdrowie i wzbogaca;
Z onéy potok szczęścia płynie.

Młodzieńcy.

Szczęście mija wszelkie stany
Kędy podła gnusność bawi.

Cztéry głosy.

Bóg wszechwładny, Pan nad Pany,
Pracy tylko błogosławi.

Dziewczęta.

Jak pięknie rozrządziły wszystko twórcze dłonie,
Widząc to rozrzewniony człek w radości tonie.
Słońce, ziemia, i t. d.

Tu dał się słyszéć odgłos orkiestry.

Chór.

Człowiek sam, mąci wodę srebrzystą strumienia;
On zrzodło swego szczęścia, w zrzódło klęsk zamienia;
Nie tłoczy nas tyrańskiém iarzmem Bóg natury,
Człowiek sam ściąga na się czarne nieszczęść chmury;
Nie raz wściekłym zapędem woyny uniesiony.
Leie krew, ogień szerzy, pustoszy zagony,
Szczęsne mieysca dostatku zamienia w zwaliska,
I rozkoszne ogrody w trupów legowiska!

Tu ozwały się kotły i trąby.

Długoż ieszcze o Panie, naiezdnicze hordy,
Szérzyć będą okropność; pożogę i mórdy!
Długoż ieszcze, ach długoż w straszliwym zapędzie
Tę ziemię, lud swą własną krwią napawać będzie!

Orkiestra grała marsz woienny przeplatany temi słowy:

Precz z tąd trąby głoszące nieprzyiazną woynę,
Już Bóg zwrócił na ziemię weyrzenia spokoyne,
Już spoyrzał Bóg litości: wnet się zgoią rany
I narody zjednoczy pokóy pożądany.

M ę ż e.

Wytępiać się nie będzie odtąd plemie człecze —
Na lemiesz zmienią ludy zakrwawione miecze —
Na sierpy póydą dzidy i inne oręże —
Kłos złocisty żąć będą, niegdyś zbroyni męże.

C h ó r.

Oyczyzno miła! oyczyzno droga!
Uwielbiay dzieło wielkiego Boga!
Sprawiła iego ręka ukryta,
Że twa posada znowu zakwita!

Pierzchła iuż rozpacz, pierzchły nawet żale
Kościół pokoiu wznosi się wspaniale.
Ciesz się oyczyzno, ciesz oyczyzno droga,
Uwielbiay dzieło wielkiego Boga!

Młodzieńcy.

Coć bohatyrskie powróciło ramie,
Dzierzyi potężnie oyczyzno szczęśliwa:
Oddzierżay cnoty, to twych przodków znamie,
Niezgoda bratnich niech węzłów nie zrywa.

Połączmy nasze dłonie Rodacy,
Szukaymy szczęścia w męstwie i pracy;
Nie zginie w tenczas oyczyzna droga,
Bo ią ocali dłoń wszechwładna Boga!

C h ó r.

Boże racz temu los przeznaczyć błogi,
Co prawitą ręką grunt uprawia,
Albo w potrzebie oyczyzny drogiéy
Za onéy całość własną pierś nadstawia,
Błogosław wszystkim którzy téy posady,
Bronią orężem, lub dobremi rady!

Młodzieńcy.

Czém są nasze dolinom góry,
Czém są tamy wezbranym wodom;
Tém właśnie całym narodom
Umysł niezłomnéy natury;
Tém iest wytrwałość, praca i męstwo:
Gdzie są te cnoty, tam iest zwycięstwo.

C h ó r.

Boże racz temu los przeznaczyć błogi,
Co dzikie stepy zamienia w ogrody,
Co wszystko święci dla oyczyzny drogiéy
I dla powszechnéy ziomków swobody.
Błogosław wszystkim ktorzy téy posady
Bronią orężem lub dobremi rady!

Te śpiewy skończyły uroczystość, towarzystwo zaś sproszone udało się do mieszkania P. Fellemberga na ucztę wieczorną. Późniéy na mieyscu rozległém tańczono pod gołém niebem. Po drugiéy stronie stały nakryte stoły, u których wieczerzali nauczyciele z pilnieyszemi uczniami płci oboiéy, iako też u stołów innych bankietowali rzemieślnicy z swoią czeladzią i sludzy P. Fellemberga. O północy dopiero ukończył się zupełnie obchód owéy uroczystości, z prawdziwém wszystkich zadowolnieniem.

Nowy sposób przyrządzenia lnu i konopi bez moczenia onych. (Rzecz wyięta z dzien. franc. Bibliotheque universelle.)

Sposób przyrządzania lnu i konopi bez moczenia onych w wodzie, winniśmy Panu *Lee*, który uzyskawszy patent na ów wynalazek założył w tym celu znaczną fabrykę niedaleko Londynu. Wielu udaiących

się tam końcem zasiągnienia bliższych o têm działaniu wiadomości, przekonało się naocznie o pomyślnych onegoż skutkach. Wynalazek ten uważać należy za udoskonalenie arcy ważne dla fabryk płóciennych i z pewnością wnosić można; że przyłoży się do zupełnéy zmiany dotychczasowego sposobu bielenia. Przyrządzanie lnu i konopi odbywało się dotąd prawie powszechnie za pomocą wody, to iest moczono roślinę w wodzie tak długo pokąd gnoiącéy niedoznała fermentacyi, potém wystawiano ią na słońce, gdy tym sposobem stała się niezmiernie kruchą, oddzielano paździerze od włókna za pomocą mędlenia, co iako powszechnie znane, dokładnieyszego nie potrzebuie opisu; zważyć tu iedynie wypada, że takie z lném lub z konopiami postępowanie włókno wielce odsłabia, przyprawia o znaczną onegoż stratę i nadaie mu żółtawy lub zielonkowaty kolor, którego przędziwo przez kosztowne i mozolne bielenie pozbywać się musi. *P. Lee* nie każe bynaymniéy moczyć owéy rośliny ani też onéy nie wystawia na działanie słońca, lecz skoro len lub konopie doyrzeią rwać ie każe sposobem zwyczaynym i mędlić w mędlicy złożonéy z dwóch grubych desek zaopatrzonych w pręgi (fugi) żelazne; iedna z tych desek iest stałą i przymocowaną, druga zaś podnosi się i spuszcza na zawiasach. Za pomocą takiego mędlenia pozbywa się roślina paździerzy, które oddzielaią się do reszty w maszynie z powyższą wiele podobieństwa maiącéy, poczém włókno stopniami na coraz gęstszych czesane szczotkach (grzebionkach) nabywa delikatności nadzwyczaynéy i wybornêm staie się przędziwém.

Postępowanie to, mnóstwo zapowiada korzyści; oszczędza czas i pracę około moczenia i suszenia, przysparza znacznie przędziwa, czyni włókno daleko mocznieyszém i podzielnieyszém. Jednakże nie na têm kończą się z postępowania tego wypływaiące korzyści; nayznacznieysza owszém iest ieszcze ta, iż konopie i len tak przyporządzone bielą się snadnie zapomocą prostego prania w czystéy wodzie; gdy bowiém sok farbuiący nie połączył się ieszcze z włóknem za pomocą fermentacyi, łatwo przeto w wodzie rozpuszczonym i od przędziwa oddzielonym bydź może. Połączenie się ścisłe owego soku farbuiącego z włóknem uważać iedynie należy za skutek moczenia lnu w wodzie, co mozolne bielenie płótna nieodzownêm czyni. Tak więc, sposób podany przez *P. Lee* iest pewnym środkiem do otrzymania przędziwa daleko mocnieyszego, delikatnieyszego i w większéy iak zwykle ilości, tudzież usuwa zupełnie potrzebę bielenia. Kto nad korzyściami temi zastanowić się zechce ten zaiste wątpić niemoże iż wynalazek ninieyszy pomiędzy arcyważne udoskonalenia policzyć należy.

Stuczne robienie drożdży do piwa i gorzałki, przez P. Hermbstaedt. (Rzecz wyięta z Gazety rolniczéy Hallskiéy).

Sposób robienia drożdzy, iest dla

gorzelni i browarów niezmiernie ważnym i prawie nieodzownym przedmiotem, w tych mianowicie okolicach gdzie dla znaczney odległości od miast dobrych drożdzy nie zawsze za pomierną cenę dostać można i gdzie częstokroć widzą się gospodarze zmuszonemi robić piwo iedynie w celu dostarczenia ilości drożdzy do gorzelni niezbędnie potrzebnych.

W prawdzie mieliśmy iuż skreślone sposoby robienia drożdzy sztucznych, gdy atoli przepisy te zdały mi się albo do wykonania trudne, albo też wiele wymagaiące kosztów i zachodu; osądziłém przeto za rzecz potrzebną zastanowić się ściśle nad tym przedmiotém i ułożyć sposób ninieyszy, o którym przekonawszy się; iż zupełnie swoiemu odpowiada celowi, publiczności takowy udzielam.

Do zrobienia drożdzy sztucznych potrzeba materyiałów następnych:

1.) 2. funtów słodu luftowego z pszenicy, miałko zmielonego.

2.) 12 łutów także drobno zmielonego ięczmiennego słodu.

3.) 8 łutów chmielu.

4) 8 łutów kleiu stolarskiego.

5.) 5 kwart czystéy bieżącéy wody.

6.) $\frac{1}{4}$ kwarty dobrych piwnych drożdzy.

Dla sporządzenia z materyiałów wspomnionych, drożdzy sztucznych, któreby w doskonałości nie różniły się od naylepszych drożdzy piwnych, następuiącym trzeba postąpić sposobém.

Oznaczoną ilość chmielu gotuie się w 3 kwartach wody tak długo pokąd się $\frac{1}{3}$ onéy niewygotuie, pozostałe dwie kwarty takowego płynu przecedza się przez płótno, i gdy ostygnie do 30 gradusu (*Reaumura*) natenczas rozczynia się nią mąkę.

Potém rozpuszcza się w dwóch kwartach wody kléy stolars i, i mięsza się z owym extraktem chmielu z rozczynioną mąką zagotowanym.

Ostudziwszy mięszaninę tę do 18 stopnia (*Reaumura*,) zadaią się drożdze piwne, poczém bez zwłocznie wielka następuie fermentacyia i w przeciągu 14. godzin mięszanina owa w naydoskonalsze zamienia się drożdze, których natychmiast używać można.

Zrobiwszy raz pewną ilość drożdzy można z tychże samych zrobić sobie zapas do nowego waru.

Drożdze takowym sporządzone sposobem czynią taki skutek iakiego po naywybornieyszych piwnych spodziewać się można, i tę ieszcze maią własność: iż konserwuią się w mieyscu chłodném dni 14. bez naymnieyszego zepsucia.

Używać onych należy w takieyże ilości w iakiéy używać się zwykło dobrych piwnych drożdzy, służą zaś nie tylko do gorzelni, i do browarów, ale owszém i do pieczywa z równąż można ich użyć korzyścią, o czém dwulетnie doświadczenie moie, i doświadczenia wielu innych wiarygodnych osób naydostateczniéy mię przekonały.